KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 14 Czerwca N^ro 45. Roku 1843.

w Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA Igo
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego

Gdy dotychczasowe usiłowania fabryk krajowych w odlewaniu szkła taflowego, tak potrzebnego na użytek innych zakładów przemysłowych, nie osiągnęły pożądanego skutku; przeto, uznając potrzebę poczynienia zmian wymaganych z tego powodu w części Iéj Taryfy Celnéj Królestwa, przy względzie na obowiązujące przepisy w Cesarstwie; na wspólny wniosek Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, tudzież Przychodów i Skarbu, postanowiła i stanowi co następuje:

Art. 1. Niewyszczególnione dotąd w części Iéj Taryfy Celnéj Królestwa, szkło taflowe, dozwolonem zostaje do wchodu na potrzeby fabryk krajowych, za szczególnemi licencjami, udzielać się mającemi przez Kommissją Rządową Przychodów i Skarbu, za poprzedniem uznaniem Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, bez względu na jego wymiary:

a) Szkło białe taflowe surowe, czyli nieszlifowane i niepolerowane, za opłatą po rublu srebrnym jednym, kopiejek ośmdziesiąt od centnara;
b) Szkło taflowe szlifowane i polerowane, za opłatą po rubli srebrnych jedenaście, kopiejek pięćdziesiąt od centnara.

Art. 2. Cło ustanowione w pozycji 531 wzmiankowanéj dopiero Taryfy od szkła zwierciadlanego, czyli zwierciadeł mniéj 200 cali kwadratowych powierzchni mającego, na kop. sr. 11 1/2 od funta, dla zasłonienia fabryk krajowych od obcéj konkurencji podnosi się do kopiejek srebrnych dwadzieścia od funta.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, Kommissjom Rządowym Spraw Wewnętrznych i Duchownych tudzież Przychodów i Skarbu, oraz Sprawiedliwości, w czem do któréj należy, poleca.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj, dnia 18 (30) Maja 1843 roku.

Członek Rady Administracyjnéj, w nieobecności J. O. Xięcia Namiestn. Król. Prezydujący: Rzecz: Tajny Radca
(podpisano) Alexander Hr. Walewski.

p. o. Dyrektora Głównego, Prezydującego w Komissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych,
(podpisano) Jenerał Lejtnant, Senator Pisarew.

Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podp.) T. Le Brun.

ODPOWIEDŹ NA ARTYKUŁ PRZEZ PANA A. w KORRESPONDENCIE HANDLOWYM i PRZEMYSŁOWYM Nr 32 i 33 o OCZYNSZOWANIU WŁOŚCIAN UMIESZCZONY.

Trzymając Korrespondenta wpadł mi w oczy artykuł o Oczynszowaniu włościan przez p. A, przeczytałem takowy z całém zastanowieniem człowieka chcącego korzystać i ciesząc się tą miłą nadzieją, że artykuł »środki polepszenia bytu włościan« na czele bryluje; ale cóż kiedy po odczytaniu takowego, poznać łatwo, iż Autor piszący ten artykuł nigdy nie miał bliskich stosunków z włościanami; nie zastanawiał się nad jego teraźniejszem położeniem realnem, a tem mniéj uważał późniejszy; ale idealnemi uwiedziony myślami, bez dowodów praktycznych rzuca pomysły, ja zaś jako właściciel wioski a tem samem i włościan mając pod swym zarządem, biorę się do pióra abym przekonał praktycznie Autora A, że rzecz co do włościan jest w innym stanie, a nie w jakim go nam przedstawia.

A tak naprzód pomijam dowody historyczne jakie Autor wskazuje że włościanie przez przywłaszczenie praw szlachty stali się poddanymi — Niebędąc historykiem tylko obywatelem rolnikiem, nie patrzę na rzeczy jak były bo tych poprawa jako przeszłych do nas nie należy, ale widzę zdrowém okiem rzeczy jakie są, a sądzić jakie będą dozwolone jest każdemu umiejącemu wnioskować człowiekowi.

A naprzód zaraz »Tytuł środki polepszenia włościan zaczyna Autor rozwijać od panegiryku na właścicieli; to szczęście, że wspomina iż nie mając ziemskiéj własności jest najwłaściwszym arbitrem w téj sprawie, bo bezstronnym, gdy tymczasem ta bezstronność jest złą dla Autora bo nie zna stosunków między włościaninem a właścicielem jakie ich z sobą dla ich własnego dobra łączyć muszą, i dla tego Autor w swym artykule wspomina mówiąc o włościaninie: »Człowiek pozbawiony własnéj woli, nie mający ani swego czasu, ani zabezpieczonych pierwszych potrzeb, żyjący w ciągłém starciu z swym panem, który o tem tylko myśli jakby najwięcéj od niego żądać, a on jakby czujność oszukać.« — Rozbierzmy z całą uwagą powyższe zdania Autora a naprzód: Czy człowiek opłacający czynsz (przypuszczam że wszyscy włościanie będą w stanie po oczynszowaniu takowy wypłacać) nie jest pozbawiony woli własnéj, kiedy mając nadchodzący

ermio płacenia takowego na wszystkie strony szukać zarobku zmuszony i w krwawym pocie za mniejszą nawet cenę podejmuje się pracy ręcznéj, byle tylko roboty mógł dostać, czyż zresztą w ogóle człowiek każdy mając tyle potrzeb od natury przeznaczonych może być panem swéj woli? mówi daléj Autor, że nie ma swego czasu, dla czego? bo przypuszczam że gdyby włościanin zamienił dnie pańszczyzny na gotowiznę, czyż tego czasu w którym odrabia pańszczyznę nie musiałby użyć dla zarobku gotowizny? zresztą radbym wiedzieć czy exystuje jaka istota umiejąca myśleć, czuć godność i przeznaczenie człowieka do którejby zmarnowanie tak drogiéj rzeczy na świecie, jakiem jest czas wyłącznie należało? czyż próżniactwo i bezczynność ma być swobodą?

Daléj mówi Autor, że nie ma zabezpieczonych pierwszych potrzeb—ja zaś przeciwnie utrzymuję patrząc codziennie na włościanina, wyznam, iż dotąd niesłyszałem, aby temu który opatrzony we dwie ręce i zdrowie, wreszcie włościaninowi osiadłemu pańszczyznianemu mogło zbywać na pierwszych potrzebach; bo właściciela byt dobry stanowi—byt jego włościan i właściciel dla swego dobra starać się musi wszelkiemi sposobami o polepszenie ich bytu; bo przypuszczam że włościaninowi upadł inwentarz roboczy, czyż właściciel ze swéj kieszeni takowego nie kupi i nie wesprze tym samem upadającego gospodarza; jeżeli zaniechałby cóż ztąd wyniknie, sam nie mając potrzebnego do obrobienia swego gruntu sprzężaju, albo go zasiewać nie będzie, albo to dla braku siły roboczéj opóźni; czyjaż więc ztąd strata wyniknie? właściciela—na przypadek nieurodzaju któż włościanina wesprzeć zmuszony tak w ziarno do życia jak i do siewu? właściciel, powodowany własnym interesem podaje rękę włościaninowi potrzebującemu opieki jako zupełnie zależnemu od igraszki powietrza. Zresztą czyż gdy włościanin ujrzy obojętność dla siebie swego pana czyż nie weźmie swiadectwa przesiedlenia, jeżeli nie od Wójta Gminy bo nim zwyczajnie jest właściciel to od władzy Rządowéj, a ta mu nigdy w żadnym czasie bez względu w jakim budynki i sprzężaj zostawia (jeżeli ten jest zakładnym) nieodmawia.

Nasz chłopek więc wie dobrze, że jest człowiekiem a nie bydlęciem; uciemiężać go i obciążać robocizną nie może właściciel— i owszem wszelkiemi sposobami rozwija swą opiekę nad włościaninem, już zakłada za niego podatki aby ten tym sposobem był uwolniony od marnowania produktu w czasach tańszych, dozwalając mu w przeciągu rocznym albo takowy wrócić w gotowiznie, lub najmem wyrobić, już w czasie słabości włościanin do kogoż się uda o pomoc? do Dworu i słusznie bo jeżeli niemasz miejscowego lekarza któryby radą uwolnił włościanina od cierpienia, Pan poséła natychmiast lekarstwa, sam płaci bez żadnego ze strony włościanina wynagrodzenia, dosyć dla niego przyjemności, że ulgę niesie bliźniemu, ulgę człowiekowi, a tém więcej temu który swą ręczną pracą przyczynia dochodów właścicielowi? czyż i to Autor nazwie niedbałością panów względem swych włościan? Dosyć nagrody dla właściciela jeżeli pozyska przywiązanie swych do siebie włościan, bo wieś opatrzona w ludność dobrych i bogatych ludzi jest bogactwem właściciela.

Co do oczynszowania;—Byłby Autor nie źle zrobił gdyby pierw przyjechał do Towarzystwa Hrubieszowskiego, tam zabawił przynajmniéj kilka dni nim się wziął do napisania tego artykułu; gdzie włościanin niepłacący nawet żadnego czynszu prócz podatków, Zakład ś. p. nieśmiertelnego Staszica w jakim znajdują się stanie? Znajduje się wprawdzie kilku chłopów pracowitszych mających więcéj przemysłu, których stan jest polepszony, ale czyż dla dobra kilku wypada niszczyć kilkuset i do nędzy doprowadzać? Ordynacja dała nam pierwszy przykład co do oczynszowania włościan; lubo dochody swe powiększyła, ale proszę zobaczyć do jakiego stanu nędzy włościanie doprowadzeni zostali, ileż chałup opuszczonych zostaje? a porównajmy ościenne wsie pańszczyzniane właścicieli, tych ciemiężców jak ich autor nazywa pełne ludności, sprzężaju i dobrego bytu, włościan mające cechę; wieluż to włościan z Ordynacji porzuciło swoją rodzinną chatę i przenieśli się do sąsiednich wiosek. Zresztą i ci co dotąd jeszcze w Ordynacji płacą czynsze płacą je tylko idealnie, gdyż dzierżawcom ordynackim odrabiają pańszczyznę tak jak dawniéj robili, a ci za nich wnoszą raty czynszowe do kassy Ordynata. — Bo któż w czasie nieurodzaju, upadku inwentarzy, słabości, przyjdzie w pomoc oczynszowanemu włościaninowi; czyż byt i mienie jego obchodzić będzie właściciela, wtenczas dopiero zawiąże się w całém znaczeniu tego wyrazu obojętność wzajemna między własacicielem a włościaninem.

Wspomina autor, że patrzy na kwitnący stan kolonistów: inna rzecz się ma z takowemi, lokują się oni zazwyczaj albo pod miastami handlowemi, albo przy fabrykach gdzie zamianę produktów lub ręczną robociznę na pieniądz z łatwością uskuteczniać mogą, lub gdzie hodowla inwentarzy przez położenie miejsca takowemu odpowiada; pytam się dla czego kolonista w Hrubieszowskim mimo najpiękniejszéj w królestwie gleby ziemi nie osiada?

Brak handlu, trudność spieniężenia produktu, pastwisk nie wiele, żadnego prawie lasu, są najważniejszym do tego powodem. Chcąc więc polepszenia bytu włościan lepiéj żeby autor wynalazł środek aby z łatwością mógł włościanin spieniężyć swój produkt, bo w przeciwnym razie przy trudności zpieniężenia płodów ziemi mając żyto po zł. 4, pszenicę po zł. 7 lub 8, owies po zł. 3 i w tym stosunku inne gatunki ziarna, jakim sposobem będzie w stanie opłacić czynsz, podatek, zakupić inwentarz do obrobienia gruntu, gdyż ten co dziś posiada powiększéj części jest własnością dziedzica—jak chłopek zacznie pługami parowemi orać, wozami parowémi zboże do rzek spławnych lub Portów odstawiać, jak po miastach zamiast mieszczan, producentów, powstaną fabryki i teraźniejsi producenci przemienią się na konsumentów.

Obywatel z Hrubieszowskiego.

ODPOWIEDŹ NA KRYTYKĘ o DZIELE PROF. JOZEFOWICZA. PRZEZ HONORATA NIEWIAROWSKIEGO.

Przeczytałem w Korrespondencie Handlowym i Przemysłowym, Nr 36, 37 i 38 z. m. zamieszczone artykuły z nadpisem: Wewnętrzna wartość dzieła pod tytułem:

»Wykład praktyczny miernictwa i niwelacji z wszelkiemi zastosowaniami do potrzeb gospodarzy wiejskich, tak pod względem urządzenia i podziału pól, jakoteż zaprowadzenia gospodarstwa leśnego, osuszenia i zwilgotnienia łąk i t. d. z przydaniem najprostszych obrachowań tyczących się leśnictwa, gorzelnictwa, gospodarstwa

rolnego, oraz tabel redukcyjnych miar i wag obcych na polskie, przez Wincentego Józefowicza, magistra filozofji, profesora Jeometrji stosowanej i miernictwa w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, z 7 tablicami, w Warszawie, nakładem S. H. Merzbacha księgarza przy ulicy Miodowéj Nr 486 r. 1843.«

A że nie we wszystkiem zgadzam się z szanownym autorem tych artykułów, podaję więc z mojéj strony uwagi, które już przez to obszerniéjsze być muszą; że na samym wstępie, należy mi usprawiedliwić się ze sposobu, w jakim pisma rozbiorowe osobliwie pisma przeznaczone dla ścisłych umiejętności, t. j. matematyki, także fizyki w najobszerniejszem jéj znaczeniu, tudzież spowinowaconych z niemi nauk, i sam uważam, i radbym ażeby uważane były.

Najprzód, winienem oświadczyć: że nie idę za tym zwyczajem, który krytykę i recenzją ma za równo znaczne.

Krytyce, dla samego jéj nazwiska i źródła z którego pochodzi, wolno jest poprzestawać na samem wytknieniu uchybienia wszelkiego rodzaju, i nietroszczyć się bynajmniéj o wskazanie, jakby lepiéj być mogło, lub być powinno; wolno jéj być ucinkową, dowcipkującą.

Recenzja przedstawia rzecz jaką jest, i jaką być powinna; gdzie poprawić potrzeba, czyni to w sposobie tak towarzyskim, że ujmuje, pociąga, zachęca; a przez to samo, dla nierównie znaczniejszéj liczby czytających jest, lub może być nauczającą: w ogólności jest taką, jakiéj nam potrzeba, i na jakiéj nam zbywa.

Wprawdzie odznaczający się u nas pisarze są zdania: że i u nas czas nadszedł, abyśmy środkami krytyki, na wzór obcych, ścieśniali porywczość do pisania; mniemam jednak i po ich zamiłowaniu w rzeczach zrajowych, mniemać muszę, że chcą raczéj obudzić recenzją aniżeli krytykę w jéj ścisłem znaczeniu.

Gdyby wszelka prawda umysłowa, była nakształt iskry materjalnéj, a ludzie nakształt stalki i krzemienia, zgodziłbym się: że światło prawdy otrzymamy tem obfitsze, im silniejsze będzie starcie osób i ich opinji.

Lecz stan rzeczy, nie usprawiedliwia w niczem środków podobnych, a szkód przez nie sprawianych, mamy ślady, już w téj nieufności która w jednakowym lub podobnym przedmiocie piszącym, niedozwala zbliżać się ku sobie z taką szczerością, jakiéj dla postępu nauk życzyćby potrzeba.,

Wreszcie, biorąc miarę z przymiotów naszych krajowych, śmiem utrzymywać: że recenzja lepiéj im odpowiada, jako pismo rozbiorowe, znamię polskie przyjmuje, a krytyka równie rzeczą jak nazwiskiem, mimo dawnego jéj u nas pobytu, obczyzną być nieprzestanie.

Że recenzja ma swoje trudności, nieprzeczę—i nikt jeszcze o niéj niepowiedział, żeby podobnie jak krytyka była od saméj sztuki, od dzieła ocenianego, łatwiejszą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZDANIE SPRAWY BANKU POLSKIEGO ZA r. 1842.

(Ciąg dalszy.)

D. Pożyczki i Zaliczenia.

1. Pożyczki zakładom przemysłowym.

Z końcem roku 1841 pozostawało w pożyczkach na Zakłady przemysłowe rub. sr. 2,256,299 k. 92
W roku 1842 przybyło » » 668.359 » 66 1|2
Razem rub. sr. 2,924.659 k. 58 1|2
Zwroty wynoszą » » 519.483 » 7
Pozostało z końcem r. 1842 rub. sr. 2,405.176 k. 51 1|2

Pozostałość ta składa się z następujących szczegółów:

1. z z pożyczki udzielonéj b. Wydziałowi Górnictwa Krajowego rub. sr. 998,736 k. 27
2. z pożyczek danych Zakładom przemysłowym » » 1,357,831 » 30
3 z pożyczek fabrykantom wyrobów wełnianych, po koniec rokku 1835, za poręczeniem Kommissji Rząd. Spraw Wewnętrznych i Duchownych udzielonych » » 48.608 » 94 1|2

Razem jak wyżéj rub. sr. 2,405.176 k. 51 1|2

Co do 1. Powiększenie się długu Górniczego i w roku 1842, pochodzi głównie z przypisanych prowizji; ostateczne zaś uregulowanie tego długu nastąpi po ukończeniu czynności Komitetu do sprawdzenia rachunków Górniczych przeznaczonego.

Co do 2. Równie chętnie spieszy Bank z swą pomocą w udzielaniu pożyczek Zakładom przemysłowym, o ile tego w granicach wskazanych sobie przepisów, i z dostatecznem swem bezpieczeństwem, dopełnić może. Wszakże żądania w téj mierze są jak na teraz nader ograniczone. Z natury swéj Instytucji, Bank przychodzić tu tylko może w pomoc staraniom Władzy opiekującéj się fabrykami i zakładami przemysłowemi w Kraju. W ciągu roku 1842 uzupełnioną także została pożyczka Magistratowi miasta Warszawy na bruki i trotoary umówiona. Wpływy rat dawniéj udzielonych pożyczek, z małym tylko wyjątkiem regularnie następują.

Co do 3. Pożyczka ta przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych poręczona, w ciągu roku 1842 małéj bardzo uległa zmianie. Dla ulgi fabrykantom rozłożoną jest w największéj części na drobne do zwrotu raty, których ściąganiem zajmuje się sama Kommissja Rządowa, jako ich poręczycielka. (Dal. c. nast.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W E Ł N A.

— z Kalisza dnia 25 Maja (6 Czerwca) 1343 3. —

W myśl postanowienia Rządu Królestwa ustanowiony targ na wełnę w mieście Gubernialnem Kaliszu odbył się po raz pierwszy w dniu oznaczonym 16 (28) Maja r. b. i trwał dni 3. Właściciele Owczarń uwiadomieni wcześnie o tem nowem dla nich udogodnieniu, szczególniéj tutejszéj Gubernji którzy z odbywającego się każdego roku około połowy miesiąca Czerwca Głównego Targu na wełnę w Warszawie dla zbytniéj odległości korzystać nie mogli, pomimo ciągłych niepogód i zimna jakie prawie przez cały miesiąc Maj r. b. trwały, które nietylko utrudniały, ale nadto spóźniały strzyżę owiec, pospieszali z dowozem wełny, aby dobrotliwe zamiary Rządu rokujące dla nich korzyści doprowadzić do skutku i ustalić tyle pożądany targ. Oprócz ciągłych niepogód i zimna przypadłe święto Wniebowstąpienie Pańskie krótko przed sa-

mym targiem spóźniło także nieco strzyżę i dla tego małe tylko partje w dniu 15 (27) Maja przywiezione były, natomiast zaś najgłówniejszy dowoz w dniu 16 (28) Maja r. b. jako w sam pierwszy dzień targowy miał miejsce i to z okolic niezbyt oddalonych od Kalisza.

W ogóle przywieziono wełny na targ około 3.000 centnarów i pierwszy dzień targu z powodu ciągłego dowozu i przewagi wełny doprowadził tylko małe kupna do skutku, w dniu jednak następnym to jest 17 (29) Maja r. b. rozpoczął się główny targ. Przedsiębiercy fabryk krajowych szczególniej wzięli się do kupna wszelkich cienkich wełn które wszystkie sprzedane zostały, znajdowali się także kupcy i przedsiębiercy z zagranicy, którzy znaczne partje zakupili. W dniu tym jako też ostatnim to jest dnia 18 (30) Maja sprzedano 3|4 części nagromadzonéj wełny, reszta albo pozostała na składach w mieście, albo też producenci zabrali do domu. Z dwóch tylko owczarń udano się w końcu dnia 17 (29) Maja z targu Kaliskiego na targ wełny do Wrocławia nie kontentując się ofiarowanemi przez kupców i przedsiębierców cenami. Żądania producentów co do cen początkowo zdawały się być nieco wygurowane, lecz następnie przy rozpoczęciu się kupna i sprzedaży okazały się więcéj zastosowane do okoliczności i to ożywiło targ. W ogólności sprzedano wełnę po największéj części dobrze wypraną po cenach jak następuje:

a) Wełnę najcieńszą centnar po 132 funt. tal. 105 czyli rs. 94 k. 50;
b) Cienką centnar 132 f. od 75—85 tal. czyli rs. 67 k. 50 do 76 k. 50;
c) Wysoko poprawną centnar 132 f. od 56—63 tal. czyli rs. 50 k. 40 do 56 k. 70;
d) Średnią centnar 132 f. 48—56 thl. czyli rs. 43 k. 20 do 50 k. 40;
e) Grubsza centnar 132 f. 40—44 tal. czyli rs. 36 do 39 k. 60;

i jak na pierwszy targ producenci tudzież kupujący byli zadowoleni, nadmienić tu wypada, iż z wielu jeszcze owczarń z których tutejsi fabrykanci zwykle co rok zakupują wełnę nie zdążono zjechać na targ dla spóźnionéj strzyży, chociaż produkt ich był przez tychże fabrykantów zamówiony i takowy za zakupiony uważać należy.

Po takim wypadku cieszyć się należy niecmylną nadzieją, iż przyszłe targi na wełnę w Kaliszu okażą się co raz liczniejsze i z korzyścią tak dla właścicieli owczarń jako też i kupujących.

— Raport względem jarmarku w Swidnicy. —

Jarmark nasz odbył się wczoraj (23 maja) i jako naoczni świadkowie możemy względem niego zdać bezstronny raport. Ilość była znakomicie mniejsza niż w roku przeszłym, częścią ponieważ w wielu owczarniach które zwykle tu przysyłają swoją wełnę strzyże nie zostały jeszcze pokończone, częścią zaś z powodu mniejszego wydatku tegorocznéj strzyży, które to zmniejszenie tak jest znaczne, że w wielu miejscach wynosi przeszło 20 pCt. W ogóle było może na targu 1200 centnarów wełny, między którą większa część chłopskiej wełny w pojedynczych runach. Kupujący przez całe przedpołudnie bardzo obojętnie przechadzali się w małéj przestrzeni targu, słuchali najspokojniéj żądań o 10 talarów wyższych od zeszłorocznych cen i zdawali się nieczważać na to. Dopiero po południu ułożono kilka interesów z tutejszemi handlarzami i wielu fabrykantami sukna z okolicy, gdy panowie producenci przekonali się, że spokojność zwykle najczynniejszych nadreńskich kupców nie jest sztucznym manewrem tylko koniecznym skutkiem stanu okoliczności, nastąpili konsumenci i zaczęli przedawać, postrzegłszy że długie wstrzymywanie się nie może do żadnego celu doprowadzić. Ceny stanęły w delikatniejszych wełnach o 3—5, w lichszych o 2—3 tal. mniéj jak w zeszłym roku i wieczorem pozostało jeszcze około 400 centnarów nieprzedanych. Niektóre szczególnie pięknie utrzymywane owczarnie, otrzymały prawie taką cenę jak w przeszłym roku, jest to bardzo zasłużona nagroda dla ich właścicieli, którzy w tym roku daleko więcéj niż kiedykolwiek potrzebowali walczyć, aby sławę swoich owczarni zatrzymać i przywieść na targ białą ale zarazem silną i nieokazującą braku paszy wełnę. Wiele owczarni zalecało się troskliwem wymyciem ale były lekkie i nie tak spocone jak w zeszłym roku, co też stanowiło powód mniejszéj ilości zbioru. Nawet przy zniżonych cenach nie widać było ze strony kupujących wielkiego pośpiechu, żadnej obawy współubiegających się, którym owszem chętnie ustępowano miejsca. Liczba kupujących niebyła także tak wielka jak w ostatnich trzech latach, co nawet o krajowych fabrykantach powiedzieć można.

ZBOŻE.

Gdańsk 3 Czerwca — Na pszenicę wolno w tym tygodniu targ idzie i ceny cokolwiek spadły; za to pytają wiele o żyto i jarzyny, gdyż nasi wieśniacy wiele ziarna na paszę dla swego bydła potrzebują, które ciągle w oborach żywić muszą, dla tego ceny ozimin bardzo poszły w górę. Wystawiono na sprzedaż w tym tygodniu pszenicy 476 łaszt, żyta 69 ł., grochu 9 ł., jęczmienia 9 1|2 ł. Z tych przedano po następujących cenach: Pszenicy 50 łaszt po 350 zł., 13 ł. po 345 zł., w ogóle ceny pszenicy były od 350—332 1|2 zł. Żyta 8 ł. po 280 fl. 16 ł. jęczmienia po 200 fl.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 74 (złp. 12 gro. 8); pszenicy r. s. 2 k. 85 (złp. 19 gr. 2); jęczmienia r. sr. 1 kop. 68 (zł. 11 gro. 6) owsa rub. sr. 1 kop. 24 (złp. 7 gro. 28); mąki pszennéj przedniej r. sr. 3 ko. 75 (złp. 25 gr. —), ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 4 ko. 17 (złp 27 gr. 24); żytniéj pytlo. r. s. 2 k. 39 (złp. 15 gr. 28), gryczanéj korzec r. sr. 1 ko. 91 (złp. 12 gro. 2); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 2 k. 98 (z. 19 g. 26); drobnej r. sr. 8 k. 43 (zł. 58 gr. 6); jęczmiennéj perłowéj r. sr. — k. — (zł. — gro —) jęczm. ordynaryjnéj r. s. 1 ko. 89 (złp. 12 gr. 18); — siana Centnar 100 funt. kop. 65 (złp 4 gr. 10); słomy cent. 100 funt. kop. 26 (złp 1 gr. 22); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. — (złp. 46) gr. 26; wół dobry od r. s. 36 do 43; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r. s. 22 do 26; — ciele rs. 2 k. 25 wieprz dobry od r. s. 12 do 15; średni od r. s. 9 do 11; lichy od r. s. 6 do 8; — masła funt k. 13 (gr. 26) słoniny funt k. 8 (g 17); kartofli korzec k. 56 (zł. 3 gr. 22); okowity 10téj próby garniec k. 61 (zł 4 gr. 3); szumówki 6téj próby garniec kop. 36 (złp. 2 g. 13).